



6.50

Wracam nocnym pociagiem z Trojmiasta. Od roku staram sie o leśny teren po poligonie w gminie Choczewo (między Łebą a Białogórą). To moje największe marzenie – stworzyć europejski integracyjny ośrodek wczasowy dla osób niepełnosprawnych. Tam jest piękna szeroka plaża, nie sposób nie czuć się szczęśliwym. Ośrodek będzie się nazywał „Spotkajmy się”, jak mój program w TV

ZDJĘCIA • GRAŻYNA MAKARA

12.30

Sześć lat temu Dom Opieki Społecznej Brata Alberta zaprosił mnie jako przewodniczącą Jury na przegląd twórczości artystycznej wychowanków. Od razu ich pokochałam. Teraz moja fundacja Mimo Wszystko prowadzi tam warsztaty terapii artystycznej. Reżyseruję przedstawienie „Brzydkie kaczątko”. Ćwiczymy scenę, w której kacuszki skaczą do wody i uczą się pływać

16.00

W studiu udzielam głosu do filmu dokumentalnego „Śledztwo” K. Malkiewicza. To film oparty na pamiętnikach matki reżysera więzionej i torturowanej w ubeckim więzieniu. Jestem narratorką



Ludzie traktują mnie
jak zabytek Krakowa.
Uśmiechają się, dają
prezenty. Hejnaliści
wpuszczają mnie
na wieżę mariacką.
Na przełomie milenium
to ja o północy
pociągałam za sznur.
Gdy wracam
wieczorem do mojego
domku za miastem,
na płocie czekają
na mnie trzy koty:
Czacza, Haszysz
i ogromny kocur
Książę, który uciekł
z domu, by zamieszkać
ze mną. Niwelują
wszystkie złe prądy,
to dlatego jestem
taka zdrowa

HEJNAŁ

Anny Dymnej





17.00

W biurze fundacji piszę pismo
w sprawie planowanego
Festiwalu Zaczarowanej
Piosenki dla utalentowanych
niepełnosprawnych.
Biuro dostałyśmy za darmo
- ma 13 m kw. i w cztery
osoby można zwariować.
Ale ludzie są dobrzy
- nasz sąsiad z biura obok
zamieni się z nami na większe.
Nie mam czasu jeść,
dokarmia mnie Maja Jaworska
- moja prawa ręka

18.15

W drodze do Teatru Starego
zamawiam kwiaty
na Krakowski Salon Poezji.
Co niedziela znani aktorzy
czytają najlepszą poezję. Salon
jest już w ośmiu miastach
i następane czekają w kolejce.
Zawsze przyjeżdżam
na otwarcie i chrzczę je poezją
ks. Twardowskiego
- to przynosi szczęście

21.00

W moim starym mieszkaniu
od roku sam mieszka 19-letni
syn Michał. Wpadłam
przejrzeć archiwum zdjęć
Wieśka Dymnego. Prosił mnie
o to Grzegorz Tusiewicz,
który pisze książkę o jazzie

19.00

W teatrze wreszcie
odpoczywam. Gram starą
babę w „Pleszo” Mrożka
w reżyserii Kazimierza Kutza.
Partneruje mi Jerzy Trela.
Kurde, już 32 lata jestem
na scenie. Uczę też recytacji
w krakowskiej szkole
aktorskiej





ANNA DYMNA

Oto dzień nam szczególny nastał!
 Pierwszy raz w życiu mieliśmy możliwość
 indagowania kobiety. I to jakiej!
 Jakże cudownie było kąpać się
 w promieniach wszechogarniającej
 i życzliwej kobiecości...
 Odnieśliśmy wrażenie, że wreszcie
 dostrzeżono w nas
 mężczyzn, a nie tylko
 szeregowych
 pracowników kobiecego
 organu prasowego.

• MARCIN ŚWIETLICKI
 I GRZEGORZ DYDUCH



Czy świat bez mężczyzn jest
 w ogóle możliwy?

• Nie dość, że niemożliwy, to byłby
 zupełnie bez sensu, bez uroku. Mię-
 dzy mężczyzną i kobietą wytwarza
 się to coś, co daje napęd do życia.
 Dla mnie mężczyzna jest przede
 wszystkim prowokacją do pragnień
 i marzeń. Nie wyobrażam sobie ży-
 cia bez mężczyzn, jakkolwiek czasem
 mam ich dosyć.

Jest taki trend w kulturze,
 żeby różnice płci unifikować...

• To jest najgłupsze, co może być.
 Może narażę się niektórym silnym

WY JE
 PRZY

kobietom, ale marzę o tym, żeby
 żyć w czasach, kiedy mężczyzna
 szedł na polowanie, przynosił zdo-
 bycz, zapewniał kobiecie bezpie-
 czeństwo, a kobieta dbała o mę-
 czyznę, gotowała, rodziła mu dzie-
 ci. Jak by to było pięknie! Żadne
 napięcia i zwycięstwa cywilizacyj-
 ne nie zabijają we mnie tego marze-
 nia. Naprawdę chciałabym mieć
 dziesięcioro dzieci, mężczyznę, któ-
 ry zapewnia byt, bezpieczeństwo
 – i wtedy spokojnie mogłabym być
 nawet aktorką. A uniseks? Cóż to
 za głupota! Mężczyzna musi nam
 być potrzebny, bo inaczej zaniknie
 – zupełnie jak nieużywane skrzy-
 delka u ptaka nielota.

Oprócz uniseksu obowiązuje dziś
 również kult młodości, zdrowia
 i urody.

• Ten kult młodości sieje straszne
 spustoszenie. W moim programie
 telewizyjnym rozmawiałam np.
 z chorymi na bulimię i anoreksję.
 Okazało się, że kult młodości jest
 przerażający, jest powodem depre-
 sji, chorób. Jest głupotą największą.
 Nagle się okaże, że w wieku 30 lat
 trzeba będzie się wieszać, już nie
 będzie wolno żyć.

Jan Nowicki powiedział,
 że kobiety aktorki gorzej
 niż mężczyźni aktorzy przyjmują
 sukces lub jego brak. Czy aby
 działalność społeczna, ku bliźnim
 skierowana, nie jest substytutem?
 Zły człowiek mógłby powiedzieć:
 Dymna nie ma co grać,
 to zajmuje się chorymi...

• Niech sobie mówią, co chcą. Je-
 steśmy w wolnym kraju. Mogę tego
 słuchać, uśmiechać się i robić swoje.
 Bycie aktorem w ogóle jest trudne,
 bo ciągle jesteśmy oceniani, ciągle
 o nas gadają różne rzeczy niestwo-
 rzone. Trzeba mieć do tego dystans.
 Mam swoje wartości i miłości. Zna-
 lazałam w życiu pewną harmonię. Ko-

FOT. GRZYZNA MAGARA

STĘŚCIE STOJNI?

bietom jest chyba łatwiej odnaleźć się w chaosie życia. Widzę czasem, jak moi koledzy, którzy są wielkimi aktorami, nie mogą sobie poradzić z napięciami, jak się miotają, piją... Nam często pomaga kobieca intuicja i biologia. Rodzimy dziecko i wiemy, co jest ważne. Gdy urodziłam syna, bardzo dużo grałam. Nie mogłam myśleć o sobie i swoich stresach, musiałam iść karmić, przewijać. Instynkt macierzyński dawał mi poczucie spełnienia, spokoju. Mój organizm mówił tak: nie bierz tej roli, lepiej bądź z dzieckiem. Jeżeli myślicie, że to, co teraz robię, wynika z braku grania, to jest głupota.

Jakżebyśmy śmieli! Bardzo często nasze pytania nie mają nic wspólnego z naszymi poglądami. Staramy się zaprezentować różne punkty widzenia, wszak świat różnicowany jest.

• Zawsze robiłam coś dla innych. Teraz przez zupełny przypadek zbliżyłam się do ludzi niepełnosprawnych umysłowo. Zaprzyjaźniłam się z nimi. Zaczęłam prowadzić program „Spotkajmy się” w telewizji. Odkrywam dla siebie ważne tajemnice, być może dla innych dawno odkryte... To jest dla mnie teraz dużo wartościowsze niż granie w 500-odcinkowym serialu. Wiem jednak dobrze, że nie mogłabym ani tego programu prowadzić, ani być takim autorytetem dla tych niepełnosprawnych, gdybym nie była aktorką dla wielu znaną z ekranu. To się wszystko łączy i dopełnia. Czy w tej chwili, do sześćdziesiątki, walczyć o siebie, o szmal, robić seriale, reklamy itd., czy robić coś, co mnie wzbogaca i czegoś nowego uczy? Wybrałam to drugie. A z zawodu wcale nie rezygnuję.

Widzieliśmy kilka tych programów i uważamy, że aby rozmawiać z ludźmi dotkniętymi nieszczęściem,

trzeba mieć z jednej strony kupę taktu, a z drugiej – jaja ze stali. Chłop by chyba nie dał rady...

• A co wy myślicie, że ja nie ryczę? Podczas samej rozmowy muszę zapomnieć, że jestem aktorką. Muszę być zwyczajna, by moi rozmówcy mi ufali, by mogli i chcieli z mną rozmawiać. Wiem, po co robimy te rozmowy. Rozmówcy też to wiedzą. Stąd mamy siły. Chcemy uczłowieczyć cierpienie, ból, kalectwo, by zrozumieć i móc powiedzieć z uśmiechem: nie masz rąk, to nie masz rąk, bo się taki urodziłeś, ale jesteś zwyczajnym człowiekiem.

To, że jestem aktorką, powoduje, że od wielu lat staram się zrozumieć człowieka – postać, którą gram. Wyobrazić sobie jej uczucia, problemy, ból, kompleksy... Na tym polega mój zawód. On na pewno pomaga mi w tych trudnych rozmowach. Przez całe życie miałam dużo do czynienia ze śmiercią i z kalectwem. Wypadki samochodowe powodowały, że byłam często w szpitalach. Bariery we mnie prysnęły już dawno, ale nie mam niczego ze stali. Czasem pękam podczas rozmowy przy kamerze, co jest ponoć karygodne, a czasem po nagraniach całe noce nie śpię.

Aktorom często zadawaliśmy pytanie, czy jest to męski zawód...

• Na to bardzo ładnie odpowiedział kiedyś Roman Wilhelm. Wyciągnął lusterko i pudrując nos, powiedział: „To bardzo męski zawód”. Pamiętam, popatrzyłam kiedyś zza kulis podczas „Dziadów” na moich kolegów, wielkich aktorów, którzy biegali po scenie w rajstopach, z przyprawionymi różkami, pomalowani na czarno. Myślałam sobie: „Boże święty! Zamiast budować mosty, leczyc ludzi, oni biegają w rajstopach!”. Wierzmy jednak, że to bieganie w rajstopach ma sens, że nas wzbogaca i nie odbiera godności ani męskości czy kobiecości. Zawsze wyda-



Skóra alergiczna z odczynem zapalnym



OCERIN Dermo-ekspert – preparaty uzupełniające leczenie zapalnych chorób skóry.

Krem Ocerin – zapewnia skuteczne nawilżenie i natłuszczenie skóry suchej, wrażliwej, alergicznej, z odczynem zapalnym.

Krem Ocerin Plus – łagodzi świąd skóry, działa przeciwzapalnie i osłabia nasilenie alergii skórnych.

Żel do mycia ciała – oczyszcza i pielęgnuje przesuszoną i podrażnioną skórę.

Bezpieczeństwo oraz bardzo dobrą tolerancję produktów potwierdziły badania dermatologiczne na pacjentach z różnymi dermatozami skóry, przeprowadzone w Klinice Dermatologii, Alergologii i Wenerologii Akademii Medycznej w Gdańsku.

kremy 50 ml. żel 200 ml.

Zobacz więcej – www.oceanic.com.pl



**WYŁĄCZNIE
W APTEKACH,
BEZ RECEPTY.**

OCEANIC
PHARMACEUTIC
Bliżej Ludzi

STEŚCIE STOJNI?

bietom jest chyba łatwiej odnaleźć się w chaosie życia. Widzę czasem, jak moi koledzy, którzy są wielkimi aktorami, nie mogą sobie poradzić z napięciami, jak się miotają, piją... Nam często pomaga kobieca intuicja i biologia. Rodzimy dziecko i wiemy, co jest ważne. Gdy urodziłam syna, bardzo dużo grałam. Nie mogłam myśleć o sobie i swoich stresach, musiałam iść karmić, przewijać. Instynkt macierzyński dawał mi poczucie spełnienia, spokoju. Mój organizm mówił tak: nie bierz tej roli, lepiej bądź z dzieckiem. Jeżeli myślicie, że to, co teraz robie, wynika z braku grania, to jest głupota.

Jakżebyśmy śmieli! Bardzo często nasze pytania nie mają nic wspólnego z naszymi poglądami. Staramy się zaprezentować różne punkty widzenia, wszak świat różnicowany jest.

- Zawsze robiłam coś dla innych. Teraz przez zupełny przypadek zbliżyłam się do ludzi niepełnosprawnych umysłowo. Zaprzyjaźniłam się z nimi. Zaczęłam prowadzić program „Spotkajmy się” w telewizji. Odkrywam dla siebie ważne tajemnice, być może dla innych dawno odkryte... To jest dla mnie teraz dużo wartościowsze niż granie w 500-odcinkowym serialu. Wiem jednak dobrze, że nie mogłabym ani tego programu prowadzić, ani być takim autorytetem dla tych niepełnosprawnych, gdybym nie była aktorką dla wielu znaną z ekranu. To się wszystko łączy i dopełnia. Czy w tej chwili, do sześćdziesiątki, walczyć o siebie, o szmal, robić seriale, reklamy itd., czy robić coś, co mnie wzbogaca i czegoś nowego uczy? Wybrałam to drugie. A z zawodu wcale nie rezygnuję.

Widzieliśmy kilka tych programów i uważamy, że aby rozmawiać z ludźmi dotkniętymi nieszczęściem,

trzeba mieć z jednej strony kupe taktu, a z drugiej – jaja ze stali.

Chłop by chyba nie dał rady...

- A co wy myślicie, że ja nie ryczę? Podczas samej rozmowy muszę zapamiętać, że jestem aktorką. Muszę być zwyczajna, by moi rozmówcy mi ufali, by mogli i chcieli ze mną rozmawiać. Wiem, po co robimy te rozmowy. Rozmówcy też to wiedzą. Stąd mamy siły. Chcemy uczłowieczyć cierpienie, ból, kalectwo, by zrozumieć i móc powiedzieć z uśmiechem: nie masz rąk, to nie masz rąk, bo się taki urodziłeś, ale jesteś zwyczajnym człowiekiem.

To, że jestem aktorką, powoduje, że od wielu lat staram się zrozumieć człowieka – postać, którą gram. Wyobrazić sobie jej uczucia, problemy, ból, kompleksy... Na tym polega mój zawód. On na pewno pomaga mi w tych trudnych rozmowach. Przez całe życie miałam dużo do czynienia ze śmiercią i z kalectwem. Wypadki samochodowe powodowały, że byłam często w szpitalach. Bariery we mnie prysnęły już dawno, ale nie mam niczego ze stali. Czasem pękam podczas rozmowy przy kamerze, co jest ponoć karygodne, a czasem po nagraniach całe noce nie śpię.

Aktorom często zadawaliśmy pytanie, czy jest to męski zawód...

- Na to bardzo ładnie odpowiedział kiedyś Roman Wilhelm. Wyciągnął lusterko i pudrując nos, powiedział: „To bardzo męski zawód”. Pamiętam, popatrzyłam kiedyś zza kulis podczas „Dziadów” na moich kolegów, wielkich aktorów, którzy biegali po scenie w rajstopach, z przygotowanymi różkami, pomalowani na czarno. Myślałam sobie: „Boże święty! Zamiast budować mosty, leczyc ludzi, oni biegają w rajstopach!”. Wierzmy jednak, że to bieganie w rajstopach ma sens, że nas wzbogaca i nie odbiera godności ani męskości czy kobiecości. Zawsze wyda-



Skóra alergiczna z odczynem zapalnym



OCERIN Dermo-ekspert – preparaty uzupełniające leczenie zapalnych chorób skóry.

Krem Ocerin – zapewnia skuteczne nawilżenie i natłuszczenie skóry suchej, wrażliwej, alergicznej, z odczynem zapalnym.

Krem Ocerin Plus – łagodzi świąd skóry, działa przeciwzapalnie i osłabia nasilenie alergii skórnych.

Żel do mycia ciała – oczyszcza i pielęgnuje przesuszoną i podrażnioną skórę.

Bezpieczeństwo oraz bardzo dobrą tolerancję produktów potwierdziły badania dermatologiczne na pacjentach z różnymi dermatozami skóry, przeprowadzone w Klinice Dermatologii, Alergologii i Wenerologii Akademii Medycznej w Gdańsku.

kremy 50 ml. żel 200 ml.

Zobacz więcej – www.oceanic.com.pl



**WYŁĄCZNIE
W APTEKACH,
BEZ RECEPTY.**

OCEANIC
PHARMACEUTIC
Blżej Ludzi

Naturalne Piękno



Lśniące włosy, gładka skóra, zadbane dłonie i paznokcie to ozdoba każdej kobiety.

Zdrowy wygląd sprawia, że czujesz się świetnie we własnej skórze. Po prostu lubisz siebie! W trosce o zdrowie i urodę tykaj codziennie **Wyciąg ze Skrzypu Polnego z witaminami**. Przywróci on blask Twoim włosom i skórze oraz wzmocni paznokcie. Skrzyp polny jest ziołem stosowanym w pielęgnacji już od wieków. Wzmocniony odpowiednimi witaminami działa jeszcze skuteczniej.

Wyciąg ze Skrzypu Polnego z witaminami to naturalny preparat doceniony przez tysiące pięknych kobiet.

Bądź jedną z nich!



Ferr@san Poland Sp. z o.o., ul. Włodarzewska 45D, 02-384 Warszawa
tel.: (22) 668 76 76, fax: (22) 883 23 53

Przed użyciem zapoznaj się z informacją na opakowaniu, która zawiera wskazania, przeciwwskazania, dane dotyczące działań niepożądanych i dawkowania oraz informacje dotyczące stosowania leczniczego produktu, bądź skontaktuj się z lekarzem lub farmaceutą.

wało mi się jednak, że aktorstwo bardziej psychicznie pasuje do kobiety. My na co dzień stroimy się, malujemy i chcemy, żeby nas podziwiano – jak aktor na scenie. Niektórzy moi koledzy mają więc rozwinięte, może nadmierne, cechy narcystyczne.

Czy można się zakochać w koledze aktorze?

- Na pewno. Choć to chyba bardzo trudne. Nie żyłam nigdy z aktorem. Nie wiem, jak bym sobie z tym radziła. Dla mnie moi koledzy aktorzy to nie są zwykli mężczyźni. Niektórych kocham taką miłością, że jakby trzeba było nerkę oddać, to dam ją bez zastanowienia.

A reżyserzy, operatorzy?

- Wiecie, że jest dziwna więź i napięcie między operatorem i aktorką! Operatorzy w pewnym sensie nas kreują – przez sposób, w jaki na nas patrzą. Gdy operator jest zafascynowany aktorką, to ona inaczej gra. Z reżyserem jest podobnie. Nie jest bez znaczenia, że jest mężczyzną. Pracowałam z reżyserkami – świetnie się pracowało! Ale między mężczyzną i kobietą zawsze jest dodatkowe napięcie, rodzaj kokieterii, chęć oczarowania... Mężczyźni i kobiety podświadomie się prowokują. To wyzwala twórcze siły i możliwości. Tak, różnica płci czasem bardzo pomaga. Dzięki niej trzymamy jakąś formę. Jak jesteśmy sami, to robimy się brzydsi, mniej błyskotliwi i tacy rozlażli.

Czy jako młoda dziewczyna wylepiła Pani sobie pokój zdjęciami słynnych aktorów?

- Nigdy. Wychowywałam się z chłopakami. Uczyli mnie, jak się bić, łaźnić po drzewach, rzucać kamieniami. Nie zajmowałam się więc mężczyznami nierzeczywistymi. A gdy trochę dorosłam, spotkałam mężczyznę, przy którym inni mnie nie interesowali w ogóle.

To chyba szczęście dla kobiety?

- Oczywiście. Ten mężczyzna był niezwyczajny. Nigdy podobnego nie spotkałam. Poznałam go na początku mojej życiowej drogi. Gdy umarł, nie mogłam się odnaleźć. Nie wiedziałam, co znaczą komplikacje damsko-męskie, bo miałam

zawsze Dymnego. Choć życie z nim było trudne, pełne niezwykłych zdarzeń, problemów z alkoholem... Choć byłam bardzo młoda i mało jeszcze rozumiałam. Ale myśmy się autentycznie kochali. I potem nagle umarł. Miałam wtedy 27 lat. Byłam w pełni rozkwitu, już znana aktorka. Nagle pełno facetów koło mnie zaczęło krążyć, jedni mnie chcieli kupować, inni byli wielcy i piękni, a ja byłam zrozpaczona i przez długi czas sobie myślałam: „Boże święty, czego wy chcecie ode mnie?!”. To było straszne. Jak zapomnieć? Jak przestać porównywać? Pogubiłam się. Zrobiłam może kilka błędów. Wiem teraz, że gdybym nie spotkała Dymnego, nie byłabym tą osobą, którą jestem.

Uwaga! Potraktujemy Panią psychoanalitycznie: w czym Wiesław Dymny był podobny do Pani ojca?

- Tu nie ma żadnego porównania. Mój ojciec był inżynierem, umysłem ścisłym, lotnikiem, a Wiesiu był artystą. Cudownie się jednak dopełniali. Na facetach się nie znam. Nie wiem, co to znaczy „przystojny mężczyzna”. Jakie są normy? Co to znaczy – przystojny? Wy jesteście przystojni?

Oczywiście, że jesteście!

(to oświadczenie wygłosiliśmy, ma się rozumieć, z sarkastyczną dezynwolturą)

- A Dymny był przystojny? Nie-wysoki, z twarzą jak pobojuwisko, jak kiedyś usłyszałam z ust wpatrzonych w Wiesia kobiety. Dla mnie był najpiękniejszy. A ile miał wdzięku! Tak! Mężczyźni byli i są sprawcami chwil największego szczęścia w moim życiu i najokrutniejszych doznań.

Reasumując – jaki jest idealny mężczyzna według Anny Dymnej?

- Dobry, mądry i z poczuciem humoru. Musi mieć pasję i wiedzieć, czego chce. Jak ma być jakiś tłupek, to ja wolę kota •

ANNA DYMNA – ur. 1951 r., aktorka teatralna, filmowa, telewizyjna, recytatorka i popularyzatorka poezji, działaczka społeczna. Od zawsze związana z Krakowem, pracuje w tamtejszym Teatrze Starym. Prowadzi program telewizyjny „Anna Dymna. Spotkajmy się”